

Wyłowienie żeglarza bezpłatne, ale postawienie łódki kosztuje



RATOWNICTWO

Małgorzata Raczkowska
dgp@infor.pl

W zeszły weekend rozpoczęliśmy z kolegami sezon żeglarski. Pływaliśmy omegą. Wiało mocno, a że żeglarze z nas początkujący, mieliśmy wywrotkę – opowiada pan Jerzy. – Szybko podpłynął WOPR, wyciągnęli nas z wody i zapytali, czy postawić łódkę. Było zimno, powiedzieliśmy, że tak. Potem odholowali nas do przystani. I tu – zdziwienie. Dostaliśmy rachunek za pomoc. Czy WOPR ma prawo żądać pieniędzy za akcję ratowniczą – pyta czytelnik. – Tego samego dnia jachty

stawały przy pomocy ratowników jeszcze dwie załogi

Tak. Statutowe działania Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego co do zasady finansowane są z budżetu państwa, czyli z naszych podatków. WOPR nie pobiera więc opłat za pomoc ludziom, którzy znaleźli się w tarapatkach. Ratownicy nie mają jednak obowiązku ratowania mienia. Mogą to zrobić i robią, ale odpłatnie. Dlaczego? Bo akcja ratownicza kosztuje. Kosztują czas ratowników, paliwo, amortyzacja sprzętu. Pan Jerzy nie może mieć więc pretensji, że dostał rachunek. Jest tylko jedno za-

strzeżenie: przed rozpoczęciem akcji ratownicy powinni zapytać poszkodowanych, czy są zainteresowani pomocą (co zrobili), i wyjaśnić wyraźnie, że pomoc będzie płatna (czego nie zrobili). Koszt bywa bardzo różny, zależy w dużej mierze od rodzaju jednostki, ewentualnych komplikacji i trudności w doprowadzeniu łodzi do porządku, czasu akcji, odległości holowania. Może to być 100–150 zł, może być nawet 10 proc. wartości jachtu.

Ratownicy muszą jednak wystawić rachunek, a gdy przyjmą gotówkę do ręki – pokwitowanie. Wtedy, jeśli łódź była ubezpieczona, zaintere-

sowani mogą się zwrócić do ubezpieczyciela o zwrot pieniędzy. Jeżeli łódka pochodzi z wypożyczalni, zapewne ubezpieczenie ma, ale jest wysoce prawdopodobne, że w regulaminie zapisano udział własny wynajmującego w kosztach naprawy poczynionej przez niego szkody. Dlatego wypożyczając żaglówkę, warto się dowiedzieć, jaki jest zakres naszej odpowiedzialności i jak zachować się w sytuacji kryzysowej. © P

Podstawa prawna

Art. 22 ustawy z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych (Dz.U. z 2011 r. nr 208, poz. 1240 ze zm.). Par. 31 statutu WOPR

Właściciel domku letniskowego płaci ryczałt za wywóz odpadów

NIERUCHOMOŚCI

Pani Paulina napisała, że ma działkę w jednej z gmin, w których odbiór odpadów komunalnych organizuje Związek Gmin Regionu Płockiego. Władze związku zdecydowały, że właściciele nieruchomości letniskowych, w tym nasza czytelniczka, zapłacą za śmieci roczną opłatę ryczałtową w wysokości 385 zł (jeśli odpady są segregowane) lub 525 zł (gdy nie są zbierane selektywnie). – Przecież to absurd. Z nieruchomości korzystam jedynie przez dwa miesiące w roku, a za śmieci muszę zapłacić więcej niż stali mieszkańcy wsi – pisze pani Barbara. – Czy mogę jakoś zakwestionować wysokość opłaty – pyta

Piotr Pieńkosz
piotr.pienkosz@infor.pl

Sprawdziliśmy. Zgromadzenie Związku Gmin Regionu Płockiego 16 grudnia 2015 r. podjęło uchwałę nr 59/X/2015 w sprawie ustalenia ryczałtowej stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi za rok od domku letniskowego lub od innej nieruchomości wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe jedynie przez część roku (Dz.Urz. Woj. Mazowieckiego z 2015 r. poz. 11708). Ustalono w niej wspomniane przez czytelniczkę stawki opłat. W przypadku śmieci segregowanych jest to 385 zł rocznie, co daje ok. 32 zł w skali miesiąca. Dla porównania na terenie działania tego samego związku opłata za osobę zamieszkującą tradycyjne nieruchomości wynosi 8,50 zł za osobę przy odpadach zbieranych selektywnie, co rocznie daje kwotę 102 zł. Różnica jest więc spora, choć należy pamiętać, że w tym drugim

przypadku płaci się za każdą osobę, a nie za całą nieruchomość.

Opłata ustalona w sposób ryczałtowy jest zgodna z przepisami (patrz rozmowa). Artykuł 6j ust. 3b ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (u.c.p.g.) stanowi bowiem, że w przypadku nieruchomości, na których znajdują się domki letniskowe lub inne nieruchomości wykorzystywane na cele rekreacyjno-wypoczynkowe, rada gminy u c h w a l a

się odpadów, aby zmniejszyć ich ilość przekazywaną do systemu gminnego, a co za tym idzie uiszczaną opłatę. Skutki takich działań prowadziły do degradacji środowiska naturalnego – tłumaczy Małgorzata Czeszejko-Sochacka z biura ministra w resorcie środowiska.

W całej sytuacji ważne jest to, czy z uchwały w sprawie wprowadzenia opłat wynika sposób wyliczenia ryczałtu. Jeśli tak, trudno będzie podważyć jej legalność uchwały.

We wspomnianym przez czytelniczkę związku gmin przyjęto, że średnio na nieruchomościach letniskowych powstaje tam

rocznie masa śmieci odpowiadająca siedmiu 240-litrowym pojemnikom. Stawka za każdy pojemnik to z kolei 55 zł (odpady segregowane) i 75 zł (zmieszane). Przemnożenie tych dwóch liczb daje odpowiednio przywołane na wstępie 385 zł i 525 zł.

Czy opisywany system ryczałtowej opłaty zostanie na dłużej? Tego wciąż nie wiadomo. – Aktualnie Ministerstwo Środowiska analizuje skutki przepisów ustawy dotyczącej tego zagadnienia – informuje DGP Czeszejko-Sochacka. © P

Podstawa prawna

Art. 6k, 6j ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 250 ze zm.).

ROZMOWA Z EKSPERTEM

JĘDRZEJ KLATKA

radca prawny, Kancelaria Radców Prawnych Klatka i Partnerzy



Czy władze gminy mogą dowolnie ustalić stawkę opłaty za śmieci odbierane z domków letniskowych?

Radni nie mogą wziąć z sufitu stawki za domki letniskowe, bo przepis art. 6j ust. 3c u.c.p.g. wymaga, aby ryczałtowa stawka opłaty była ustalana jako iloczyn średniej ilości odpadów powstających w danej gminie na nieruchomościach rekreacyjno-wypoczynkowych, niezależnie od tego, czy są one zabudowane domkami letniskowymi, czy nie, wyrażonej w liczbie pojemników oraz stawki opłaty za pojemnik.

W jaki sposób urzeczywistnia się ten obowiązek?

Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Warszawie w uchwale z 5 maja 2015 r. (nr 11.117.2015) stwierdziło, że uchwała w sprawie ustalenia stawek opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na nieruchomościach, na których znajdują się domki letniskowe, musi określać sposób kalkulacji tej opłaty, to znaczy musi zawierać postanowienia, z których będzie wynikało, że ryczałt jest iloczynem średniej ilości odpadów powstających na nieruchomościach tego typu i stawki za pojemnik. Ponieważ w tym przypadku uchwała Rady Gminy Jedlnia-Letnisko z 30 marca 2015 r. nie spełniała tego warunku, Kolegium RIO orzekło, że jest ona nieważna.

A jak ocenia pan uchwałę wskazaną przez czytelniczkę?

Uchwała Zgromadzenia Związku Gmin Regionu Płockiego z 16 grudnia 2015 r. w par. 1 ust. 4 wskazuje średnią roczną ilość odpadów powstających na nieruchomościach letniskowych (siedem 240-litrowych pojemników). Wymogi formalne są więc spełnione.

Czy to oznacza, że czytelniczka, która nie zgadza się z wysokością opłat, stoi na straconej pozycji?

Nie. Właściciele domków letniskowych mogą bowiem zaskarżyć uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego – po uprzednim wezwaniu rady gminy do usunięcia naruszenia prawa, czyli zmiany stawek. WSA w Białymstoku w wyroku z 6 listopada 2013 r. (sygn. akt I SA/Bk 127/13) wskazał, że prawidłowo skalkulowana opłata nie powinna stanowić źródła dodatkowych zysków gminy. Z kolei WSA w Poznaniu w wyroku z 26 listopada 2015 r. (sygn. akt III SA/Po 610/15) orzekł, że rada gminy jest zobowiązana do dokonania rzetelnej i wnikliwej kalkulacji wysokości stawki, tak aby pobierane opłaty pokrywały rzeczywiste koszty i zapewniały sprawne funkcjonowanie systemu, ale nie stanowiły źródła dodatkowych zysków. W obydwu przypadkach sądy administracyjne stanęły po stronie mieszkańców, stwierdzając nieważność zaskarżonych uchwał. WSA w Poznaniu wytknęła także, że zaskarżona uchwała nie zawierała uzasadnienia, przez co weryfikacja prawidłowości kalkulacji nie była możliwa.

W mojej ocenie przepisy są dobrze skonstruowane i wystarczająco zabezpieczają interesy mieszkańców. Inną sprawą jest niski poziom znajomości prawa. Większość właścicieli domków letniskowych prawdopodobnie nawet nie wie, że nie musi godzić się na zawyżanie stawek, i nie korzysta z możliwości wynikających z obowiązujących przepisów prawa.

Rozmawiał Piotr Pieńkosz

